

N. Podgorny przybywa jutro do Rzymu

RZYM PAP. We wtorek 24 bm. Rzym powita Nikołaja PODGORNĘGO, pierwszego w dziejach szefa państwa radzieckiego, który przybędzie z wizytą oficjalną do Włoch. Prasa włoska podaje dokładny program pobytu Podgornego, który oprócz rozmów oficjalnych obejmie podróż po kraju.

Robocza wizyta

Misja gospodarcza Brazylii w Polsce

WARSZAWA PAP. Celem naszego przyjazdu do Polski jest wszechstronne przedyskutowanie możliwości rozwoju naszych wzajemnych stosunków handlowych — oświadczył w niedzielę, 22 bm. bezpośrednio po przyjeździe do Warszawy, szef kilkudziesięcioposobowej misji gospodarczej Brazylii, Minister Przemysłu i Handlu tego kraju Paulo Egídio MARTINS. Nasza wizyta ma charakter czysto roboczy i już dziś przystąpimy do pierwszych rozmów.

W skład misji wchodzi najbardziej reprezentatywni przedstawiciele przemysłowych i handlowych kół Brazylii, przede wszystkim sektora prywatnego.

Goście brazylijscy, reprezentanci kraju, który jest dla nas najnowszym partnerem wśród państw Ameryki Łacińskiej, przebywać będą w Polsce przez 4 dni. Przeprowadzą oni rozmowy z zainteresowanymi przedsiębiorstwami przemysłowymi i handlowymi, a minister Martins spotka się z członkami kierownictwa gospodarczego naszego kraju.

Policjant - cyklista

LONDYN. Brytyjski policjant Keith Harpham z miejscowości Lincoln nie ma samochodu patrolowego. Na służbie posługuje się jedynie starym rowerem. Mimo to zdołał ostatnio ująć zmotoryzowanego przestępcę. Podczas rozpraw sądowej stwierdzono, że policjant rozwijał szybkość 30 km na godzinę i wyprzedził na zatłoczonej ulicy 4 samochody. Aresztowany Henry Scarb stanął przed sądem pod zarzutem niebezpiecznego prowadzenia wozu w stanie zamroczenia alkoholowego.

Inwazja szczurów

NOWY JORK PAP. Miliony szczurów opanowały tereny rolnicze w okolicach jeziora Chapala, na pograniczu meksykańskich stanów Jalisco i Michoacan. Gryzonie niszczą plony.

Do walki przeciwko szczurom rzucił samoloty, które rozpraszają trujące substancje. Miejsowa ludność walczy z plagą szczurów przy pomocy wszelkich dostępnych jej środków. Istnieje obawa, że tysiące rozkładających się ciał gryzonów mogą spowodować wybuch epidemii. Walka z inwazją szczurów potrwa jeszcze dłuższy czas.

6.3/67

Egz. Obow. Regionalny

167

26-IV-1945

MIĘDZIM. ZIEMI. SY. AD. N. SZ. R. O. D.

PONIEDZ., 23

STYCZNIA

1967 R.

Wyd. A B

Kurier

Szczeciński

Nr 19 (6978)

Rok założenia 1945

Cena 50 g



♦ Stopniowo z etapu przygotowawczego, przedsiębiorstwa budowlane w Policach przechodzą do realizacji zadań, związanych z budową właściwego zakładu chemicznego. W tych dniach Nadodrzańskie Przedsiębiorstwo Budownictwa Przemysłowego weszło już na teren, przeznaczony pod budowę obiektów właściwego zakładu. Jeszcze w tym miesiącu rozpoczyna się prace budowlano-montażowe przy narządach, magazynach surowca oraz przy budowie elektrociepłowni.

♦ Przedsiębiorstwo Hydrobudowa-9 dzięki sprzyjającym warunkom klimatycznym może kontynuować prace przy zakładaniu rurociągów i przy wodów odprowadzających. Prace te przebiegają sprawnie dzięki temu, że na terenie budowy jest zgromadzona dostateczna ilość surowca i przy wód. Teren przyszłego kombinatu policyjnego zostanie pokryty siecią różnych przewodów i rurociągów długości kilkudziesięciu kilometrów.

♦ Nowym odcinkiem pracy zwanym ściśle z budową Zakładów Chemicznych w Policach jest także budowa nowej drogi. W tych dniach rozpoczęto prace przy nowym odcinku drogi dojazdowej przez Trzeszyn, która skróci czas jazdy ze Szczecina do Polne. Przewiduje się, że 5 km odcinek nawierzchni zostanie wykonany do końca br. Wykonawcą tej inwestycji jest NFBP. (Boz)

Holenderski statek „Jacob Verolme” zatonał w pobliżu Wysp Kanaryjskich

Akcja ratownicza „Batorego” Uratowana załoga na pokładzie polskiego transatlantyka

PARYZ, LONDYN, NOWY JORK, PAP. Agencje światowe obszernie relacjonują akcję ratowniczą polskiego transatlantyka „Batorego”. Wziął on w niedzielę na pokład, 41-osobową załogę statku holenderskiego „Jacob Verolme”, który uległ katastrofie w pobliżu Wysp Kanaryjskich.

STATEK holenderski zatonął ok. 180 mil na zachód od Wysp Kanaryjskich. Agencja Reutersa podaje, że przyczyną katastrofy była eksplozja w maszynowni. „Jacob Verolme” statek o nośności 18 700 ton przewoził rudę żelaza, nadsłany natychmiast przez radio sygnał SOS. Równocześnie, mimo szorstkiej pogody, wodowano trzy łodzie ratunkowe.

Na miejsce tragedii nadleciał z miejscowości Lajes na Azorach, samolot amerykańskich sił lotniczych, który ułatwił m.in. ustalenie pozycji statku. Z pokładu samolotu „HC-130 Lockheed Hercules” zeskoczyli na spadochronach dwaj lotnicy, gdyż okazało się, że wielu z pasażerów znajdujących się w łodziach ratunkowych odczuwało obrażenia i konieczna jest pomoc lekarska.

Całą załogę, wszystkich pasażerów i dwu lotników — spadochroniarzy przyjął na po-

Tankowce o nośności miliona ton?

OSLO PAP. Przed kilku miesiącami norweska firma klasyfikacji statków handlowych „Det Norske Veritas” podała do wiadomości, że opracowała plany budowy tankowców o nośności do 500 tys. ton.

Obecnie przedstawiciel tej firmy oświadczył, że nie byłoby specjalnych trudności, gdyby armatorzy zażądali opracowania planów budowy tankowców mogących przewozić do miliona ton ropy. Nie wiadomo oczywiście, czy takie przedsięwzięcie okazałoby się opłacalne.

Tankowce o nośności do 500 tys. ton miałyby około 389 metrów długości, 45 metrów szerokości, ok. 35 metrów wysokości i 26 metrów zanurzenia.

Do budowy kadłubów tych olbrzymów trzeba by użyć blachy stalowej o grubości co najmniej 38 mm.

„Atlantic” na mieliźnie

NOWY JORK. W niedzielę w nocy dwa holowniki ściągający z mielizny amerykański statek pasażerski „Atlantic”. Luksusowy liniowiec z 645 pasażerami na pokładzie przez 48 godzin znajdował się na ławicy piaszczystej w pobliżu Florydy.

Odpowiedzialni za śmierć kilkudziesięciu tysięcy Żydów

PROCES KATÓW HOLANDII

BONN PAP. W Monachium rozpoczyna się dzisiaj proces przeciwko katom Holandii, byłym SS-owcom odpowiedzialnym za masakrę Żydów holenderskich. Przeciwnie SS-owcom występuje m.in. ojciec ANNY FRANK, 15-letniej uczennicy, którą zamordowano w obozie koncentracyjnym Bergen-Belsen w marcu 1945 r. Jej pamiętnik ogłoszony po wojnie stał się bestsellerem światowym.

Przerażające liczby

PARYZ. Jak donosił z Dakaru AFP, senegalski minister zdrowia złożył alarmujące sprawozdanie na zjeździe lekarskim. Okazuje się, że w Senegalu panuje katastrofalna „mortalność wśród niemowląt — matczyne dzieci, 50 proc. dzieci nie osiąga wieku lat pięciu, a blisko 150 z każdego tysiąca umiera już w pierwszym roku życia. Minister stwierdził, że w kraju srożą się groźne epidemie, przy czym odczuwa się niedostatek lekarzy i lekarstw.

Ukradli... las

RZYM. Według doniesień z okolic Neapolu, dwaj kuzyni — Vincenzo i Giovanni Gentile — są oskarżeni o kradzież sporego lasu. Nie drżono tego oczywiście od razu, lecz w ciągu kilku miesięcy pościnali około pięciuset drzew z działki leśnej p. Filippo Ruocco. Wykrycie sprawców nie nastąpiło trudności: ślady prowadziły do zagrody, gdzie utrącono potrzebne stopy drewna przeznaczone na sprzedaż.

Dom Mody słynnego projektanta paryskiego, Patou, niedawno uzupełnił zespół swoich modelek o trzy nowe dziewczyny. Patou preferuje jak widać brunetki...

Na zdjęciu: od lewej do prawej — wielkokkiet modelki Patou: Anuska, Zofia i Franciszka. CAF — Keystone

PRZED SADEM stoją: b. generał SS Wilhelm HARSTER (lat 62), szef Gestapo w Holandii w pierwszych latach okupacji (zarzuca się mu współudział w prześladowaniu i zamordowaniu 82 856 Żydów); ZOEPF (lat 58) b. major SS i szef wydziału do spraw żydowskich w Gestapo działający na terenie Holandii w okresie od roku 1942 do jesieni 1944 (akt oskarżenia zarzuca mu współudział w zamordowaniu 55 382 osób pochodzenia żydowskiego); Gertruda SLOKKE (lat 64) b. sekretarka SS w Gestapo w czasie gdy pracował tam Zoepf (akt oskarżenia zarzuca jej współudział w zamordowaniu 54 932 osób).

Ojca Anny Frank reprezentuje w sądzie adwokat amerykański Robert M. Kempner, który był jednym z prokuratorów w czasie procesu norwiderskiego w roku 1946.

Akt oskarżenia przypomina, że Gestapo deportowało z Holandii głównie do Oświęcimia 95 tys. Żydów, z których pozostało przy życiu zaledwie 1 080.

Kolorowa TV w Danii

KOPENHAGA PAP. Dania zamówiła w zakładach Marconii w Anglii nadajnik telewizji kolorowej. Będzie on kosztował 1,5 mln koron i ma być oddany do użytku w maju lub czerwcu br.



Ciekawa konferencja w Choszczynie

Szczecińskie Towarzystwo Kultury wraz z Towarzystwem Miłośników Ziemi Choszczeńskiej organizują dziś konferencję dla przedstawicieli towarzystw regionalnych naszego województwa. Celem konferencji jest zapoznanie uczestników z organizowaniem i prowadzeniem izb pamiątek oraz utrwalaniem na taśmie magnetofonowej najnowszych dzieł Pomorza Zachodniego. (ru)

„Bizon” z Płocka - na Zalew Szczeciński

WARSZAWA PAP. W Płockiej Stoczni Rzecznej rozpoczęto przygotowania do seryjnej produkcji nowego typu pchaczy „Bizon”. Będą to ciężkie pchacze o mocy 320 KM przeznaczone do pracy na Zalewie Szczecińskim, dolnej Odrze i dolnej Wiśle.

„Bizon” odznacza się nowoczesną konstrukcją oraz wysokimi walorami nawigacyjnymi i eksploatacyjnymi, prowadzić będą zestawy składające się z dwóch barek 600 t. Nowych. Jeden taki zestaw dzięki zwiększonej szybkości będzie mógł zastąpić 3 tradycyjne barki motorowe. Do 1970 r. stocznia płocka zbuduje dużą serię „Bizonów”.

Janowska i Siemion jadą do Izraela

WARSZAWA PAP. Na 3-tygodniowe tournée do Izraela udają się 6 lutego Alina JANOWSKA i Wojciech SIEMION. W Tel Avivie, Haifie, Jerozolimie i innych miastach artysty wystąpią w sztuce „Oskarżenia” Agnieszki Osieckiej i Andrzeja Jareckiego.

Kolegium MHW

Walka z nadużyciami w handlu

WARSZAWA PAP. Kolegium Ministra Handlu Wewnętrznego dokonało oceny realizacji uchwały Kolegium o zwalczaniu nadużyć w handlu państwowym.

W oparciu o przeprowadzone w r. 1968 kontrole, omówiono dotychczasową realizację postanowień tej uchwały, z dokonanej oceny wynika, że w placówkach handlu państwowego nastąpił dalszy postęp w porządkowaniu wielu zagadnień mających związek z przeciwdziałaniem nadużyciom w handlu i gastronomii. Przeprowadzone kontrole spowodowały większe wzmocnienie zwalczania nadużyć.

W wielu jednak zagadnieniach związanych z nadużyciami nie uzyskano jeszcze dostatecznej poprawy. W związku z tym kolegium ustaliło dalsze wytyczne dla podległych władz, central i przedsiębiorstw zwracając szczególną uwagę na zaostreżenie kontroli w zakresie ochrony interesów konsumentów w handlu detalicznym i gastronomii, dalszej ochrony mienia społecznego oraz likwidowania przypadków wprowadzania towarów obcych do sprzedaży.

Kulisy operacji X

Przerzuty krzyk z olna czwartego pietra usłyszeli w kamienicy wszyscy. Tylko nieliczni jednak, a wśród nich dorozwój, wieśniak Jan W. i dwie sprzątkarki z mieszkającej w kamienicy redakcji tygodnika, widzieli spadające ciało. Wszystko to trwało ułamek sekundy. I oto dzwienie skurczone, zniekształcone ciało trzydziestoletniej Jadwigi B. leży na bruku podwórza martwa. Sekunda ciszy i nagle szyciująca się do snu kamienica ożyła. Ze wszystkich korytarzy, klatki schodowej, podwórza ludzie. Pierwszy przy zwłokach był mąż Jadwigi B., Andrzej. Tuż za nim biegła 16-letnia córka Ania. Wszyscy płakali. Dorozwój Jan W. zagroził im drogę.

— Nie ruszajcie — wołał — nie ruszajcie! Trzeba wezwać milicję. Odepchnęli go i przyparli obydwoje do zwłok. Kobieta leżała na wznak z szeroko rozłożonymi nogami. Była młoda i piękna. Włosy miała za kręcone do snu. Lekarz pogotowia stwierdził zgon. Milicja przystąpiła do zwykłych w takich wypadkach czynności śledczych. Pogotowie w rozpaczy miało wykluczyć



19 bm. z okazji 22 rocznicy wyzwolenia Łodzi spod okupacji, nastąpiło otwarcie nowego wzniesionego tu gmachu Teatru Wielkiego — pierwszej stałej sceny operowej w tym mieście. Sezon artystyczny Teatr Wielki w Łodzi inauguruje „Holka” Moniuszki. Kubatura gmachu łódzkiej opery z widownią o 1300 miejscach wynosi prawie 400 tys. m sześciu. Łączna wysokość sceny głównej i podsceny wynosi 53 m, gmach mieści 6 sal prób, kabiny operacyjne i sprawozdawcze, 22 pracownie i warsztaty. Zespół operowy składa się z 40 solistów, 80 chórzystów, 40 członków baletu, 100 instrumentalistów w orkiestrze.

Na zdjęciu: gmach nowego teatru.

CAF — Dąbrowiecki

Lekarze - naukowcy na statkach

GDYNIA PAP. Na statkach polskiej floty handlowej, a przede wszystkim — rybackiej, oprócz lekarzy pełniących zwykłe obowiązki, tj. czuwających nad stanem zdrowia załogi, znajdują się często w celach badawczych naukowcy z Instytutu Medycyny Morskiej. Interesują się oni głównie zagadnieniami sanitarno-epidemiologicznymi, organizacją i środowiskiem pracy oraz psychiką marynarzy i rybaków. Ostatnio np. badano mikroklimat statku, wpływ hałasu i wibracji na zdrowie załogi itp.

Każdy lekarz, który pragnie zdobyć specjalność w zakresie medycyny morskiej i tropikalnej, musi przejść przynajmniej 3-miesięczny staż na statku. W tym czasie, obok normalnej praktyki, wykonuje określone zadania badawcze.

Obniżka cen jaj

WARSZAWA PAP. Z dniem 23 bm. (poniedziałek) w naszym województwie obniżone zostają ceny detaliczne jaj świeżych:

- Jaja duże z 2,80 zł do 2,60 zł za 1 sztukę;
- Jaja średnie z 2,60 zł do 2,30 zł za 1 sztukę;
- Jaja małe z 2,40 zł do 2 zł za 1 sztukę.

samobójstwo. Oświadczył, że był to po prostu tragiczny wypadek. Zena chciała zabić ołno. Zacięła się szyną — powiedział — więc Jadzia weszła na parapet bezwładnie. Okno było otwarte. Sprzątała równowagę i runęła w dół. Córka zmarłej nie wniosła do sprawy nic nowego. Spółną już w swoim pokoju. Oświadczyła dopiero krzyk matki. Sprzątaaczki zgodnie zeznały że najpierw usłyszały krzyk, a dopiero gdy spojrzaly w korytarz, z którego

przed upadkiem stała na parapecie. Zeznania te zostały przez sędzię Janusza Kłosa potraktowane w raporcie bardzo skąpo i z dużą nieufnością. Czy można wierzyć własnym doświadczeniom? Kapitan Flotacki zabrał się do sprawy właściwie jakby skrupulatnie. Połcił usnąć z podwórza wszystkich nie wyłączając męża i córki zmarłej. Objechał dokładnie miejsce upadku i podwórze wokół tego miejsca. W pewnej chwili schylił się i schował coś do kieszeni płaszcza. Potem wszedł do mieszkania państwa B. Długo nie obejrzał okna, centymetr po centymetrze znalazł powierzoną parapetu. Wydał kilka poleceń ekipie technicznej, a następnie przy pomocy męża donatki otworzył przebieg wypadku. Sam wszedł na parapet, rzucił i zsunął stożek kilkakrotnie, zachwiał się jak by za chwilę miał spaść, potem podał się na podłogę i przewrócił się przez parapet spoglądając na

20 nowych leków zapowiada w bieżącym roku krajowy przemysł farmaceutyczny

WARSZAWA PAP. Ponad 20 nowych specyfików medycznych otrzymać ma lecznictwo w br. z przemysłu krajowego. Znajdą się wśród nich wiele cennych środków dotychczas importowanych, których produkcja opiera będzie na wzorach i recepturach zagranicznych.

WSRÓD tegorocznych nowości znajdzie się od dawna oczekiwana „Tetraverina”, antybiotyk w ampułkach do wstrzykiwań dożylnych. Przewiduje się, iż w drugiej połowie tego roku przemysł pokryje w pełni zapotrzebowanie lecznictwa na ten cenny antybiotyk, dotychczas importowany.

Zakłady krakowskie rozpoczęły już próbą produkcję cennych preparatów wapniowych — „Thenalidin calcium” w zastrzykach i w formie tabletek rozpuszczających się w wodzie. Produkcja tych środków opiera jest na licencji zagranicznej.

Innym cennym specyfikiem, nie wytwarzanym dotychczas przez nasz przemysł, będzie lek dermatologiczny „Oxykort 84” w postaci płynu do rozcieńczenia. Środek ten, zastępujący maść, jest szczególnie cenny przy leczeniu wielu schorzeń skórnych. Sprowadzany z zagranicy aparat pozwoli na wytwarzanie nowych leków typu spray, np. przeciw astmie.

Zwiększona została w br. dostawa „Insuliny lente” (o działaniu przedłużonym do 24 godzin) dla chorych na cukrzycę. Mimo to zapotrzebowanie na ten lek będzie w pełni zaspokojone. Na przeszkodzie stoi brak dostatecznej ilości surowca, jakim jest trzustka wiełowa. Braki w tej dziedzinie zostaną zlikwidowane przez rozpoczęcie produkcji „Insuliny semilente”, również o przedłużonym, ale nieco krótszym działaniu, która będzie otrzymywana z trzustki wieprzowej.

Pojawi się ponadto w tym roku w aptekach szereg nowych odmian leków psychotropowych, znajdujących zastosowanie w psychiatrii, jak też preparatów typu hormonalnego, leków na schorzenia układu krążenia i szereg innych.

TYDZIEŃ W SEJMIE

OBRADUJĄCA w minionym tygodniu Komisja Zdrowia i Kultury Fizycznej rozpatrywała na dwóch kolejnych posiedzeniach problemy walki z chorobami wenerycznymi oraz sprawy rozwoju wychowania fizycznego i sportu w szkołach podstawowych, średnich i zawodowych.

Od 1954 r. obserwuje się w Polsce stały wzrost zachorowań wenerycznych. Do przyczyn takiego stanu zaliczyć należy

większą niż dawniej swobodę seksualną młodzieży związaną z wcześniejszym dojrzewaniem płciowym młodych ludzi, niewątpliwie istnienie jawnej i półjawnej prostytucji, alkoholizmu, który, prowadząc do przypadkowych kontaktów płciowych, jest największym sprzymierzeńcem chorób wenerycznych, wreszcie lekceważenie niebezpieczeństwa zakażenia, związane z zakorzenionym poglądem o rzekomej łatwości i szybkości leczenia tych chorób.

Podstawowym orężem w walce z chorobami wenerycznymi jest oświata sanitarna. Szczególnie jej zajmują się przede wszystkim samodzielne oddziały oświaty sanitarnej przy stacjach san-epid., nie stety jednak, prace tych oddziałów nie zawsze jest doceniana przez wojewódzkie i powiatowe wydziały zdrowia. Wskazywać należy na to, że oświata sanitarna służy nie tylko na brak etatów i środków finansowych. Bardziej dobre wyniki w walce z chorobami wenerycznymi, częste są wypadki zaniechania kredytów i obniżenia etatów. Administracyjne włączenie wojewódzkich przychodni skórno-wenerycznych do przychodni specjalistycznych dla jęz. przyznaje do uwzględnienia, żadnych oszczędności finansowych, a spowodowało zmniejszenie operacyjności działania tych przychodni.

Służba zdrowia czyni liczne starania, zmierzające do zwiększenia skuteczności walki z chorobami wenerycznymi, m. in. podjęto wysiłki w celu uzyskania prawa badania osób podejrzaných o chorobę weneryczną.

Inicjatywa ta spotkała się z poparciem MO, lecz Prokuratura Generalna wyraziła sprzeciw, ponieważ byłaby to forma naruszania praw obywateli. Resort zdrowia prowadzi nadal rozmowy w tej sprawie, postulując masowe badania na Wybrzeżu i w powiatowych nowych ośrodkach przemysłowych i wielkich miastach.

Komisja uchwałała dezzyderaty, postulując m. in. opracowanie przez resort dla całego kraju generalnego planu walki z chorobami wenerycznymi.

OMAWIAJĄC sprawy rozwoju wychowania fizycznego i sportu w szkołach, posłowie stwierdzili m. in., że znaczenie wychowania fizycznego młodzieży szkolnej, zwłaszcza w szkołach podstawowych, nie zostało należenie rangi. Szkoły, na wsi nie mają często stałych gimnastycznych i wykwalifikowanych nauczycieli. Godziny przeznaczone na wychowanie fizyczne wykorzystuje się w tych szkołach na zajęcia z innych przedmiotów. W najlepszym wypadku — wiosną i jesienią — dzieci spędzają godziny w na boisku szkolnym.

Nie ma dotychczas ustalonych norm wydatków na wychowanie fizyczne ucznia w szkole. Wydatki na ten cel kształtują się różnie w poszczególnych województwach i wynoszą od 5 do 37 zł na ucznia, jednak nawet tam, gdzie są one najwyższe — nie odpowiadają całkowicie wszystkim potrzebom.

Posłowie podkreślili m. in., że kluby sportowe niechętnie odpuszczają młodzieży boiska i stacje, że programy nauczania w szkołach są tak prześladane, że po prostu nie starcza czasu na wychowanie fizyczne, że w całym szkolnictwie istnieje dysproporcja między ogólnym kształceniem młodzieży a jej wychowaniem fizycznym, co odbija się niekorzystnie na stanie zdrowia młodzieży.

Po dyskusji, której dominującym nurtem było stwierdzenie, że wychowanie fizyczne musi stać się jedną z podstawowych części programu nauczania, Komisja zleciła specjalnej podkomisji opracowanie dezzyderatów w tej sprawie.

Tysiąc dźwigów samochodowych z FUB

FABRYKA Urządzeń Budowlanych w Szczecinie przeżywała wczoraj nie lada uroczystość. W obecności i sekretarza KM PZPR St. BARTOZKA i sekretarza KM St. JASKÓLSKIEGO załoga przekazała tysiącny wyprodukowany w tej fabryce dźwig samochodowy. Fabryka Urządzeń Budowlanych jest jedynym producentem tego typu urządzeń w Polsce. Do roku 1980 planuje się tu 10-krotne zwiększenie produkcji. (dym)

Szczeciński - koszański program TV

KOSZALIN PAP. Już wkrótce Koszalin włączony zostanie do programu telewizyjnego nadawanego z ośrodka szczecińskiego. W tym celu buduje się obecnie łączę telewizyjne na linii Koszalin — Szczecin. Oba miasta będą miały także wspólny wóz transmisyjny dla potrzeb obydwu województw.

podwórzu. Potem kapitan przesłuchiwał świadków wypadku: dwie sprzątkarki i dorozwój, a także Andrzeja B.

W dwa dni później odbył się pogrzeb Andrzeja B. Że Andrzeja B. był kapitanem na granatowym badaniu życia i zdrowia małżeństwa B. Ustalił, że poznali się w dużym mieszkaniu na Ziemskich Ogródkach na zabawie tanecznej w pierwszą rocznicę zakończenia wojny, tzn. 9 maja 1948 r. Jadwiga była świeżo żoną, Andrzeja B. miał wtedy 20 lat. Pochodziła z Łodzi, gdzie ojciec jej był robotnikiem w fabryce ubezpieczeniowej. Młodość od młodości spędziła w Łodzi, a w niecały rok potem dziecko, ich jedyną córkę Ania. Także się zaczęło. Małżeństwo B. było zgodne, pogodnie i szczęśliwe. On skończył zaocznie studia politechniczne, ona ukończyła wykształcenie pedagogiczne. Obaj pracowali. Powołał do niej się coraz częściej. Ciszej się córka, która rosła na piękna pannę i uciecia się bardzo dobrze. Tak było aż do drugiego tragicznego wieczoru, gdy ciało Jadwigi runęło z czwartego piętra na ośnieżone podwórze.

(Dokończenie nastąpi)

Ryszard GONTARZ

SPRAWOZDAWCA

Guzik od piżamy

krzyk dobiegał, zobaczyli spadające ciało. Zdumiewające zeznania złożył natomiast dorozwój. Oświadczył, że w chwili wypadku znajdował się na podwórzu. Ponieważ następnego dnia miał zamiar odwiedzić krewnych, wsiadł więc spojrzeć w niebo jaka też szczykuje się pogoda. W tym właśnie momencie uderzył krzyk. Spojrzał i było bardzo jasno. Przeciągnął się gwałtownie przez parapet. Odkoszył do tyłu. Ciało spadło o metr od niego. Wskazał kategorycznie zaprzeczając jakoby Jadwiga B.

Uch Hitlera nad NRF

W NRF wydano wiele prac historycznych, książek i publikacji poświęconych okresowi hitlerizmu z wszystkimi jego okropnościami. Większość jednak historyków, pisarzy i publicystów usiłuje w swoich pracach udowodnić, zgodnie z zresztą z oficjalną linią polityki rządu zachodniemieckiego, że dojsce Hitlera do władzy w Niemczech, jak i cały czas okresu hitlerizmu był udziałem przypadku. Ba, usiłuje się nawet przekonać współczesnego czytelnika, że większość społeczeństwa niemieckiego od początku do końca przeciwna była Hitlerowi i całej jego zgrai. Naród niemiecki padł zdaniem autorów tych prac ofiarą szarłatana, a czynni przeciwnicy hitlerizmu ujawniają się dziś niemal we wszystkich srodawkach Republiki Federalnej nie wyłączając byłych członków działy NSDAP, sztabu generalnego i administracji państwowej III Rzeszy.

Warto z tej masy literatury wyróżnić książkę napisaną przez HORSTA KRÜGERA pt. „Rozwalony dom — Młodość w Niemczech”. Autor jest kierownikiem Studium Literackiego w Südwestfunk, a fakt, że jest przeciwnikiem komunizmu nadaje jego obserwacjom i pooglądowi wyrażonym w książce — szczególnego posmaku.

TRESC książki rozpoczyna się od słynnego pochodu z pochodniami 30 stycznia 1933 r. po dojsce Hitlera do władzy. Do srodowiska drobnych urzędników, w którym żył autor, wiadomości o Hitlerze dotarły za pośrednictwem radia i prasy, wśród pochodów, wieców, przemówień i entuzjazmu. Mówiły one o młodym kanclerzu obok starego marszałka Hindenburga. Zwiastował on wyprowadzenie Niemiec z biedy i bezrobocia spowodowanych „dyktatem wersalskim”. Była to, jak określa autor, „wiosenna burza niemieckiego odrodzenia”. „Któż — jak pisał Krüger — nie chciał nastawić swoich zapł?”.

Hitlerowcy przy tym umieli wykorzystać tę dojsdą dla siebie atmosferę. Społeczeństwo niemieckie zostało wręcz oczarowane przemówieniami, pochodami, rozmachem budowl i użyteczności publicznej. „Powieć wielkości szedł przez Niemcy” — pisze autor. Przeciwnicy Niemiec nie zastanawiali się nad terrorem rozwijającym przeciwko sobie postępowym. Od strony widowni hitlerizm rozwijał się w stylu monumentalnym, a obok miast terror i śmierci. Budowano opery, hale wystawowe, szosy, autostrady, nową kancelarię Rzeszy w stylu monumentalnym, a obok miast terror i śmierci. Budowano opery, hale wystawowe, szosy, autostrady, nową kancelarię Rzeszy w stylu monumentalnym, a obok miast terror i śmierci.



Na zdjęciu: ewiezenia to ważna rzecz... Foto: Zuzanna Humpalova

Po drugiej stronie Bałtyku

OSTATNIO między skandynawskim towarzystwem lotniczym SAS a radzieckim „Aeroflotem” parafowane zostały dokumenty przewidujące dalsze rozszerzenie współpracy lotniczej między ZSRR a Szwecją, Danią i Norwegią. Ostatnie porozumienie w sprawie regularnej komunikacji lotniczej między stolicami trzech państw skandynawskich a Leningradem. „Aeroflot” otrzymał prawo przelotu nad krajami skandynawskimi na liniach do USA i Kanady, natomiast samoloty SAS obsługujące linie do Japonii będą latać nad terytorium ZSRR.

Jest to poważny krok naprzód w dziedzinie współpracy lotniczej między Związkiem Radzieckim a krajami skandynawskimi.

W NAJBLIŻSZYCH dniach rozpoczyna się rozmowy na szczeblu ministerialnym między Japonią a Norwegią na tematy żeglugi i gospodarki morskiej. W trakcie rozmowy zostaną omówione kwestie dyskryminacji w żegludze, polityki żegludowej, prowadzonej przez pewne kraje oraz współpracy w UNCTAD (międzynarodowa organizacja do spraw rozwoju handlu) w dziedzinie gospodarki morskiej.

NA GIEŁDZIE sztokholmskiej za notowano w 1965 r. poważny spadek wartości akcji — aż o 21 proc. Kursy akcji przemysłowych w Szwecji kształtują się obecnie na poziomie z 1963 r.

Globalna wartość obrotów akcyjnych na giełdzie sztokholmskiej w 1965 r. wyniosła tylko 55 mln koron, podczas gdy w 1965 r. kształtowała się w wysokości 735 mln koron.

Według informacji, wartość papierów wartościowych notowanych na giełdzie sztokholmskiej w końcu 1965 r. wyniosła ponad 20 mln koron.

Na handlowym szlaku Polska - Brazylia

BRAZYLIA — największy kraj Ameryki Południowej, jest dla nas we wszech miar interesującym partnerem w handlu zagranicznym. Gospodarki obu państw w znacznym stopniu się uzupełniają. Wiele bogactw naturalnych i pólown — jakie daje ziemia brazylijska, interesuje polski przemysł np. wysokoproporcentowa ruda żelaza, bawelna, sisal, skóry surowe, soja, sorgo, pasze kukurydżane i oczywiście kawa.

Z drugiej strony Brazylia jest chłonnym rynkiem dla wielu polskich towarów i wyrobów przemysłowych.

Jednak rozmiary dotychczasowej wymiany handlowej nie odpowiadają możliwościom obydwu krajów. Nasz udział w ogólnych obrotach brazylijskich w 1965 r. sięgał jedynie 0,3 procenta, a udział tego kraju w obrotach polskiego handlu zagranicznego był jeszcze mniejszy i wynosił zaledwie 0,2-0,3 proc.

Podstawa naszych stosunków gospodarczych jest wieloletnia umowa handlowa i płatnicza, która wešla w życie 15 października 1964 r. Ustalała w niej, że eksport i import towarów odbywać się będzie bez ograniczeń kontyngentowych na poziomie 35 mln dolarów rocznie po każdej stronie.

Polska jest zainteresowana rozwojem wymiany towarowej z Brazylią, jednakże nasze stosunki gospodarcze muszą być oparte na zasadach wzajemności. Polski przemysł wytwarza szereg maszyn, urządzeń sprzętu i dóbr konsumpcyjnych, które są interesujące dla Brazylii. Duże możliwości współpracy rysują się w zakresie elektryfikacji kolei, górnictwa węgla, energetyki i rybostwa. Istnieje więc realne szanse powiększenia eksportu do Brazylii polskich maszyn i urządzeń, które dotychczas stanowiły zaledwie 1 proc. ogólnych dostaw towarowych. Są też możliwości dalszego

rozszerzenia sprzedaży do Brazylii tradycyjnych już artykułów np. chemikaliów, siodła, jedwabna browaniana, narzędzi, aparatury optycznej i innych wyrobów. Od wielkości polskiego eksportu do tego największego kraju Ameryki Południowej zależą rozmiary naszych zakupów w Brazylii.

Obecna wizyta w naszym kraju Brazylijskiej Misji Handlowej stwarza okazję do lepszego poznania polskich możliwości eksportowych i importowych. Wizyta ta powinna stworzyć sprzyjający klimat oraz przyczynić się do zwiększenia wzajemnych obrotów. (Ks)

Zastanawiając się nad sytuacją w NRF autor dochodzi do wniosku, że przecież każdy konduktor kolejki, urzędnik na poczcie, aptekarz czy pielęgniarka, mógł być zbrodniarzem. W zakochaniu autor zadaje sobie pytanie: „Czy staliśmy się nowym, lepszym narodem?”. Odpowiada przy tym: „Nie możemy zmienić wiele razy mundur, należy wiele złotych szat, Hitler dźwił w nas. Panuje w ciemnościach, w podziemi”.

Książka ta nasuwa wiele refleksji, jeżeli uwzględnić się punkt odradzania sił neo-hitlerowskich w NRF.

M. L.

Rumuński „eliksir młodości”

BUKARESZT PAP. Gerovital H-3 stosowany, zgodnie ze wskazaniami znanej uczelni rumuńskiej dr. A. Aslan jako środek przeciwko zbyt wczesnemu starzeniu się, znalazł w ostatnim czasie szersze zastosowanie. Stwierdzono, iż uboczny działaniem leku jest znaczne wzmocnienie cebulek włosowych, a więc gerovital działa również przeciwko łysieniu.

Inną dziedziną, w której Gerovital znalazł zastosowanie, jest kosmetyka. Uczeń rumuński opracował receptę kremu z zawartością Gerovitalu H-3. Krem przeciwdziała niektórym chorobom skóry, a także przedwczesnemu jej marszczeniu i wysuszeniu.

Oto trzech kosmonautów amerykańskich (z lewej): Roger Chaffee, Edward White i Virgil G. Grissom w kabinie statku kosmicznego Apollo, podczas przygotowań do lotu.

CAF — Unifax

Uran z psiego internotu

(Specjalnie dla „Kurierza Szczecińskiego”)

Uran, pies policyjny, po legł w walce z kłusownikami w górskich lasach Słowacji. Za uratowanie życia swego pana odznaczony został medalem „Za męstwo”.

Gdy Betty liczyć będzie dwa nacie miesiący, tatuś odwiedzi ją do psiej szkoły. Przez kilka pierwszych dni początkujący mogą walczyć się po rozległym parku zamkowym, ale potem to już nauka na serio. W rozkładzie godzin czytamy: posłuszeństwo, obrona, woch. Są to wprawdzie tylko trzy dyscypliny, ale dużo zadań, wymaga jących od zwierzęcia nadzwyczajnej pilności i cierpliwości oraz dobrej woli. Uczyć musi się i pan — teorii wyszkolenia, teorii wyższej czynności nerwowej psa, podstawy weterynarii, pierwszej pomocy i pielęgnowania psa.

POTEJNY wilczur wiedział, że jest już tuż za sięgającym. Jego wzruszenie udzielało się i towarzyszącemu mu milicjantowi. Inni w tej dwugodzinnej pogoni pozostali daleko w tyle. Wreszcie doszło do walki. Wilczur wbił zęby w ramię kłusownika. Milicjant walczą z drugim. Trzeci strzelił ze starego karabinu wojskowego i uciekł. Pies zwija się z bólu. Tak skończyło się życie Urana, pięcioletniego niemieckiego owczarka.

W całej okolicy pomiędzy miastami słowackimi Zylina a Turczanskim Św. Marcinem ludzie znali Urana. Był to piękny, czarno-brunatny wilczur. Nie będał „na służbie” potrafił bawić się wesoło z dziećmi. Synek jego pana, mały Janko, ma zawsze oczy pełne łez, gdy przypomni mu się Uran. A potem przytula do siebie niebiesko-czarną głowę szcenięcizny owczarki Betty.

Tak jak ongiś Urana, tatuś przywiozł Betty z zakładu położniczego psów policyjnych położonego niedaleko Pragi i niebawem oddał z nią do psiego internatu w Czechach wschodnich. Tam nauczy się Betty wszystkiego o Uran po trafił, a może nawet jeszcze więcej.

Podczas gdy początkujące psy uczą się sportowemu, zaawansowane odnajdą w kupie rekawie tę właściwą rekawicę swego pana. Najlepszy z nich — Kat potrafi odnaleźć w trawie rozległej polany dwie małe, wyszczone ludz. Ślesnaście kilometrów biegnie z zapalem śladami „przestępcy” i na rzekach swego pana pewnej sympatycznej dawczyźnie znajduje pierścionek w iglastych zaroślach. W tej szkole Betty spotyka i to tylko po ukończeniu nauki można będzie ocenić do czego się nadaje. Psy przeznaczone do obrony — potrafią szybko zaprowadzić apokali w wypadku chuligańskiej rozróbki. Uczynią tak o wiele szybciej niż cały oddział milicjantów i to tylko swym groźnym pomrukiem. Potem są psy wszechstronne, jakim był i Uran. Potrafią wyszukać. Betty musi nauczyć się jeszcze posłuszeństwa, aby spokojnie i uwalniać się z przetrwania Janka gdy pracownicy zarządu leśnego odsłaniają będą uroczyste pomniki Urana pod Uspyną Górą i oddają salwę honorową na cześć tego odważnego strażnika prawa.

Jan BILEK

Film Marka Lane

NOWY JORK PAP. W lutym wjdzie na ekrany niektórych studyjnych kin amerykańskich, a także, być może do programu stałej telewizyjnej CBS, pełnometrażowy film dokumentalny pt. „POSPIESZNY OSAD” reżyserii Emile D. ANTONIO na podstawie słynnej książki Marka LANE pod tym samym tytułem. Film poświęcony jest polemice z podstawaowymi tezami raportu komisji Warren o winie Osady, da jako jedynego i faktycznego zabójcę prezydenta Kennedy’ego.

W filmie występuje ponad piętnastu bezpośrednich świadków zabójstwa, którzy nigdy nie byli przesłuchani przez komisję Warren, gdyż ich zeznania podważały z góry przyjęte tezę oficjalną o łoski i kłunku oddanych strzałach, bądź też przeczyły innym fragmentom raportu Warren.

Toczą się pertraktacje o wyświetlanie filmu w 14 krajach Europy zachodniej i Ameryki Łacińskiej. Dystrybutorzy amerykańscy, znajdujący się pod presją FBI, stawiają autorem filmu warunki od których spełnienia uzależniają zakup, m.in. chodzi o obojętne najbardziej kontrowersyjnych zeznań świadków. Film D. Antonia ukazuje po raz pierwszy kluczowych świadków zamachu, m.in. zamordowanego w miedzy czasie nadzorcę stacji rozrządowej w pobliżu miejsca zamachu, który obserwował oddanie strzałach do prezydenta z przelazem kolejowego, dozorcę polskiego domu — który widział uciekającego zamachowca, a także była pracownice kabareta Janka Ruby’ego, która obserwowała relacje ścisłe związki Ruby’ego z miejscową policją.





Konstruktorzy Sanockiej Fabryki Autobusów opracowali prototyp nowego autobusu, charakteryzującego się nowoczesnymi rozwiązaniami i estetyczną linią nadwozia. Wyposażony jest on w wysokopiętny silnik Leylanda. Prototyp przechodzi obecnie próby fabryczne i eksploatacyjne, które zdecydują o podjęciu seryjnej produkcji tego typu autobusu.

CAF—Kwiatkowski

Dla turystów

BIURO TURYSTYKI POLSKIEGO ZWIĄZKU MOTOROWEGO wprowadza sprzedaż kartonów międzynarodowej pomocy samochodowej. Karton obejmuje 10 listów kredytowych, z których każdy posiada wartość 100 zł, w relacji dewizowej. Indywidualni turyści samochodowi wyjeżdżający do krajów demokracji ludowej, gdzie kartony są honorowane, będą mogli w razie uszkodzenia pojazdu korzystać z ich okazaniem z pomocą przy naprawie samochodu. Rozliczenie nastąpi po powrocie turysty do kraju i dokonywane będzie w złotych polskich.

REFORMA I BRAKI

Bieżący rok szkolny jest piątym rokiem realizacji założeń reformy szkolnej. Od września nauczyciele stosują już pełny program 8-klasowej szkoły podstawowej, realizacja ta nie zawsze jednak, jak wskazuje praktyka, przebiega bez zakłóceń. Zasadnicza przeszkoda tkwi w ciągle nie wystarczającej bazie lokalowej. Z czym przystąpiono do wprowadzania w życie reformy w szkołach naszego województwa?

Według informacji przedstawionych przez kuratorium i opierających się o dane z 1 września 1966 roku, mieliśmy w tym okresie 853 szkoły podstawowe, z czego 62 proc. stanowiły szkoły o pełnych 8 klasach. W 23 szkołach poddawano brak klas ósmych, wynika to z braku uczniów do tych-ż klas, którzy po ukończeniu klasy siódmej, przeszli do szkół zawodowych. Szkoły nasze dysponują 4074 izbami lekcyjnymi, przy czym niewielka część tych izb pochodzi z wynajmu z obiektów pozaszkolnych lub zastępczych. Ogólna liczba uczniów szkół podstawowych w województwie wynosi 177 526, w stosunku do ubiegłego roku szkolnego oznacza to wzrost o ponad 13,5 tys. uczniów. Zachodzi więc pytanie, czy istniejąca baza lokalowa zaspokaja wszystkie potrzeby? Niestety pod tym względem szkolnictwo szczyńskie nie odzuwa większych braków. 2 studia nauczycielskie z kierunkiem stacjonarnym i zaocznym zapewniają dopływ właściwie przygotowanych do swego zawodu nauczycieli. Systematycznie wzrasta również poziom wykształcenia pedagogów, podnoszących swe kwalifikacje w szczyńskim punkcie konsultacyjnym Uniwersytetu Poznańskiego im. A. Mickiewicza, bądź kształcących się zaocznie na innych uczelniach. Pewien niedobór wykwalifikowanej kadry nauczycielskiej, zwłaszcza specjalistów, odczuwa się jeszcze w ośrodkach wiejskich i malomiasteczkowych naszego województwa, wynika to jednak nie tyle z braku nauczycieli, ile z niemożności zapewnienia im znośnych warunków mieszkaniowych. Mimo poprawy i doskonalenia sieci szkolnej jest jeszcze w Szczyńskim ok. 45 miejscowości nie objętych siecią szkolną. Z miejscowości tych ponad 400 dzieci uczęszcza do szkoły z odległości ponad 3, a nawet 4 km. (Dyl.)

Z nowohuckiego poligonu

Potrzebny krok drugi

Prawo — to nie innego, jak uogólnienie, synteza sprawdzonych w społecznym działaniu praktyki. Im bardziej skuteczna jest praktyka, tym łatwiej w oparciu o nią sformułować przepis prawny, nakazujący upowszechnienie dobrych wzorów. Praktyka — to jednak tylko dobra wola. Prawo — to obowiąz-

Jak oceniać skuteczność praktyki? Wiadomo — jej efektywnością oraz społeczną potrzebą i oceną.

A teraz konkretnie... Najpierw jednak przytoczmy społeczną ocenę praktyki, zawartą w dwóch oficjalnych enuncjacjach. Pierwsza z nich brzmi:

„Podjęcie ważne dla naszej gospodarki i dla związku działalności wychowawczej problem właściwego wprowadzania nowego pracownika do środowiska pracy, włączenia go do kolektywu pracowniczego, do aktywnego udziału w życiu społecznym...”

A oto treść drugiej:

„Problem jest tym bardziej złożony, jeśli zważywszy, że w bieżącym planie 5-letnim przyjmujemy do zakładów naszego resortu 180 tysięcy młodych pracowników. Im szybciej ci młodzi robotnicy, technicy i inżynierowie wdrożą się i przystosują do warunków życia, pracy, tym lepsze i większe będą ich efekty produkcyjne...”

Cytaty pochodzą z listów prze wodniczącego CRZZ — Ignacego Logi-Sowińskiego i ministra Przemysłu Ciężkiego — Janusza Hrynkiwicz do uczestników pewnej narady. Obyła się ona w grudniu ub. roku w Hucie im. Lenina. Tematem jej były praktyczne przedsięwzięcia, stosowane w hucie w procesie adaptacji młodych pracowników; słowem — ich pierwszy krok w pracy. Ponadto możliwości i potrzeba przenoszenia doświadczeń huty na gruntu innych przedsiębiorstw przemysłowych, których przedstawiciele zostali licznie zaproszeni. Przedsięwzięcie sprawdzonych na tak doskonałym poligonie społecznym jak nowohucki kombinat.

Podstawę osiągnięć huty stanowi ściśle współdziałanie w procesie wszystkich czynników społecznego systemu zarządzania: dyrekcji, komitetu fabrycznego PZPR, rady zakładowej, Związku Młodzieży Socjalistycznej. Trudno dziś stwierdzić, kto w tym kwartecie jest najbardziej aktywny. Zaden z jego członków nie zamierza zresztą licytować się o to.

Czemu więc to, co możliwe jest w Hucie im. Lenina i licznych stowoknowo przedsiębiorstwach MPC nie stało się codzienną praktyką w całym re-

sort? Hucie im. Lenina przyznawać można do niejednego zjednoczenia przemysłowego. Pod względem liczby zatrudnionych, różnorodności produkcji, jej wartości itp. W żadnym jednak zjednoczeniu MPC nie sformułowano dotychczas analogicznego, jak w hucie, programu działania w tej dziedzinie, choć nie brak osobobnych poczyną w poszczególnych przedsiębiorstwach.

Minister Przemysłu Ciężkiego w liście do uczestników nowohuckiej narady stwierdził, że przemysł ciężki wchłonie w ciągu najbliższych pięciu lat 180 tysięcy młodych pracowników z tzw. wyżu demograficznego. Jak więc związać tę rzeszę z przedsiębiorstwami, do których

Po II Sejmiku MTSK

Pojmowanie kultury

Za stołem prezydyalnym II Sejmiku Myśliborskiego Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego zasiadali wśród innych osób sędziwy recytator Jan Malysa, znany z wielu konkursów, w których odnosił sukcesy. Symbolizował on niejako tę część społeczeństwa Ziemi Myśliborskiej, która nie dysponuje już przywilejem młodości, zachowała jednak jej dynamizm i gorące serce. Jan Malysa i wszyscy doradcy Myśliborzanie sa w pracy kulturalnej w jednym szeregu z młodymi. Młodzi zaś to i uczniowie szkół podstawowych i lekarza, inżynierowie-rolnicy, nauczyciele pracujący tutaj po ukończeniu studiów.

Na wspomnianym sejmiku słyszałem kilka wystąpień, które poszukującego pozytywnych tematów przybysza ze Szczecina (a co dopiero z Warszawy), mogłyby oszłomić bijącą z nich autentyczną siłą.

W przybytku z metropolii czuły się zaskoczony tym, że oto na przedzie soba tyra egzemplifikację tzw. wielkiej roboty w terenie. Tak przemawiała na przykład kierowniczka szkoły z Chrapowa — Alicja Domańska; przyszła do trybuny sejmikowej i pięknym językiem powiedziała, że z tą kulturą na wsi nie jest najgorzej, że ludzie gustownie ubierają się, że wiedzą co oglądać w telewizji. Przewodnicząca GRN w Karsku Myśliborskim Jadwiga Faściszewska mówiła o sile działania przykładu: jeśli jeden uprawia kłomby przed domem, inni robią to samo.

Mówiono o sprawach i zjawiskach pozorne odległych od konwencjonalnie pojętej kultury lecz powiązanych z kulturą nieuchronnymi współzależnościami. Ktoś kto słuchał owych wystąpień był zafascynowany nade wszystko jednym: sposobem myślenia o kulturze, myślenia nowoczesnego. Chyba najlepiej charakterystyczny to szef od spraw kulturalnych w radzie narodowej St. Molin mówiąc, iż kultura to nie tylko przetworzone obojętne i gorzej — lepiej zdefiniowane wiązki. Nie musimy skrzykiwać nowego zespółu, ale musimy ludzi nauczyć i i e n y. Kultury życia codziennego, podobne myśli rzucane w Myśliborzu i znane mi (znane w naszym województwie powszechnie), fakty konkretnych poczyną w tym powiecie wskazują, że ten sposób pojmowania kultury jest zasadniczym sukcesem tego środowiska, sukcesem cywilizacji. Umysł słyszący również z trybuny twierdzenie jakże proste, lecz mówiące o przemianach zachodzących w świadomości: „działacz kulturalny w terenie nie jest już samotny”. Na sorazach i w tych branżach życia, które formalnie „z kulturą nie mają nic wspólnego”, w tym samym kierunku myśli jest na przykład dyrektor Barlineckich Zakładów Przemysłu Drzewnego w Szczecinie. Wiadomo, że Barlinek jest producentem ośrodków kulturalnych powiatu, przodował też w dyskusji podczas sejmiku.

Można jeszcze, snując refleksy się poszukiwać, mówić o mądrej, o kulturze życia codziennego, o kulturze wyrażającej się w formach różnorodnych (podejmowania przez studentów w Szczecinie wykładów z tematów z prac magisterskich związanych z potrzebami regionu, wciąganie młodej inteligencji w działalność, wyrażająca poza obowiązkami zawodowymi).

Oczywiście obok tych pozytywów są ciągle przykłady nie rozwiązań, które w tym zakresie tak bujnie rozwija się wokół; nowoczesne pojmowanie kultury nie wszędzie jeszcze w pełni się wykształciło. Wiele cenniejsze pojęty interesy zakładu pracy czy danej dziedziny życia. Oto przykład na osiemdziesiąt kilka instytucji i przedsiębiorstw działających na Ziemi Myśliborskiej tylko PGR Moskowsko przysłał status wspierającego członka MTSK.

STEFAN BRONICKI

Wiadomości z Gdańskiej Stoczni

34 statki o nośności około 200 tysięcy DWT będzie wodować w roku bieżącym nasz potentat okrętowy — Stocznia Gdańska. Z 26 statków przeznaczonych na eksport blisko 70 procent zamówionych zostało przez armatora radzieckiego. Nowym odbiorcą wyrobów naszego przemysłu okrętowego została Norwegia. W roku bieżącym dostawy dla armatora norweskigo obejmują: 2 prototypy drobnicowca — B-459.

W planach produkcyjnych Stoczni Gdańskiej znajdują się m. in. przemysłowe bazy rybackie, trawlerzy przetwórcze, drewnocę i drobnicowce. W roku bieżącym stocznia zamierza zbudować prototyp nowych jednostek dla floty rybackiej — trawlerzy-przetwórców, prototypy drobnicowców, jak również statki przemysłowej bazy rybackiej.

(Sok.)

M. CZARNIECKI

Polonica kulturalne

„DZIS W NOCY UMRZE MIASTO” W SZWEDZKIEJ TV

Teledystrybutorzy szwedzkiej telewizji wyemitują film reżyserii Jana Rybkowskiego „Dzisiaj w nocy umrze miasto”. Projekcję filmu poprzedzą artykuły w prasie.

„FILM I TELEWIZJA W USA”

Na półkach księgarskich ukazał się rosyjski przekład książki prof. Jerzego Topolitzki pt. „Film i telewizja w USA”. Kłomani radzieccy powitali pracę z dużym zainteresowaniem. Recenzenci podkreślają bogactwo materiałów o współczesnym filmie i telewizji amerykańskiej.

„DISNEYLAND” DYGATA PO CZESKU

Wydawnictwo czechosłowackie „Smena” włączyło do swych planów na br. książkę Stanisława Dygata „Disneyland”. To samo wydawnictwo w serii powieści kryminalnych opublikuje książkę Jacka Wolowskiego „Krzyżak i kreska”.

„CZTERE PANCERNI I PIES” W TELEWIZJI LITEWSKIEJ

Słynny „Cztery pancerni i pies” zawitał również na ekrany telewizji litewskiej. Film ten jest wyświetlany serijnie przez TV w Wilnie i Kownie i cieszy się ogromnym powodzeniem.

„ŻYCIE CHOPINA”

Nakładem radzieckiego wydawnictwa „Muzyka” ukazała się praca L. Siniarewa pt. „Życie Chopina”, przeznaczona dla młodego czytelnika. Książka jest bogato ilustrowana.

POLSKA WYSTAWA W SOFII

W Polskim Ośrodku Kultury w Sofii otwarta została wystawa obrazów i tkanin artystycznych naszych plastyków. Prace swe prezentują: Zofia Butrymowicz, Barbara Lewitowa-Swidorska, Maria Łaskiewicz, Wacław Łopacki, Wojciech Sadleir, Janina Trawińska, Jadwiga Uniska-Baron, Wacław Baron i Olgierd Veteser.

„Gdzie jest trzeci król?”

Podczas jednej nocy, w pięknych komnatach zabytkowego pałacu, dzieła się rzeczy dziwne i niesamowite. Ożywają legendy, dźwięczą tajemnicze dzwonki oznajmujące śmierć, znika cenny obraz, świeższcza strzały średniowiecznych kuszy. Niesamowity nastrój, tajemnicza sceneria i zagadka kryminalna na rozpiętym wężu po węż le przez kpt. MO Berenta (Andrzej Łapicki) i por. Katarzynę Rogalską (gra ją Alicja Wyżyska). Oto pokrótce treść filmu, reżysera Ryszarda Bera pt. „Gdzie jest trzeci król”. A wszystko to zaczęło się od próby skradzenia przez międzynarodową złąkę cennego obrazu i wywiezienia go za granicę. W pozostałych rolach zobaczmy: Kalinę Jedrusiuk, Marię Wachowicz, Ryszarda Pietruskiego, Franciszka Pieczkę i Wojciecha Pokorę. Scenariusz filmu napisał Joe Alex, a zdjęcia wykonał Jacek Korcelli. Muzykę skomponował Adam Walicki. Scenografią jest dziełem Jerzego Groszyna. Na zdjęciu: Andrzej Łapicki w jednej ze scen filmu. CAP-CWF

W lutym na ekranach

Na luty dystrybutorzy przygotowali trzy premiery polskich filmów. Pierwszy z nich to „Powrót na ziemię” reżyserii Stanisława Jędrzika. Jest to opowieść o miłości dwojga ludzi, których uczucia w dramatycznych okolicznościach wojny nie wytrzymują próby. W rolach głównych zobaczmy Ewę Krzyżewską i Stanisława Mikulskiego. Zupenie odmienny w nastroju jest film Pawła Komorowskiego „Selena czarownica”, który opowiada o życiu narciarzy. Wśród wykonawców zobaczmy Wiesławą Gołasa, Martę Lipińską i Ige Cembryńską. Trzeci film „Chudy i inni” Henryka Kluby jest poetycką opowieścią o męskiej przyjaźni, zrodzonej w trudnych warunkach budo-

wy gigantycznej zapory wodnej w Bieszczadach.

Zobaczmy również film radziecki „Towarzysze podróży” Iskandera Chamszajewa z Walentinem Zubkowem i Zanim Prochorenko. Jest to opowieść o życiu i pracy załogi pociągu sanitarnego w czasie wojny.

WDACA „FANFAN TULIPAN”

Wejście także na ekrany film produkcji bułgarskiej „Car i general” w reżyserii Wylo Radewa z Naumem Szopowem, który za kreację aktorską dostał nagrodę na MFF w Karlowych Warach w 1966 roku. Film oparty na autentycznych faktach, jest historią bułgarskiego bohatera narodowego — generała Zaimowa.

„Gdy miłość przemija” Aleksandra Petrowicza jest jugosłowiańskim dramatem miłosnym opowiadającym o kruchości i niemożności uczuć współczesnego człowieka.

Atrakcją lutowego repertuaru będzie zapewne wznowienie głośnego francuskiego filmu „Fanfan Tulipan” wyświe-

tanego w Polsce przed czterema laty i cieszącego się zawrotnym powodzeniem przede wszystkim dzięki niezamianianej kreacji Gerarda Philipe'a. Nowością natomiast na naszych ekranach będzie francuska „Walizka z milionami” reżyserii Pierre Grimblat. Jest to komedia w historię napadu na kasę domu

towarowego i wynikających stąd kłopotów z łupem.

Również w lutym zobaczmy nagrodzonego trzema Oscarami amerykańskiego „Greka Zorbe” Michaela Cacoyanisa z Anthony Quinnem w roli tytułowej, i amerykańską „Niedzielę w Nowym Jorku” Peter Tewksbury'ego. Jest to opowieść o przygodach młodej dziewczyny zwiedzającej na własną rękę Nowy Jork, gdzie poznaje przypadkowo młodego człowieka, dla którego gotowa jest złamać wpojone purytańskie zasady. W roli lekomyślnego dziewczyny — Jane Fonda.

Niemiecki melodramat Michaela Kehlmana „Życie zaczyna się o ósmej” i nagrodzony w Karlowych Warach film produkcji kubańskiej „Pod karnawałową maską” dopełnią listy lutowych atrakcji naszych kin. (mch)

Goldwater pilotem

Podczas ostatniej wizyty w Salsone — Barry Goldwater oświadczył naczelnemu dowódcy wojsk amerykańskich w południowym Wietnamie — generałowi Westmorelandowi, że będzie ponownie ubiegał się o przyjęcie do wojsk lotniczych w charakterze pilota bombowca. Goldwater już trzy razy składał podanie o przyjęcie w szeregi pilotów wojskowych, lecz za każdym razem spotykał się z odmową.

Złeczność nie zawsze płaci

35-letni Gary Hemming, zwany „bestnikiem Alp”, który w sierpniu ubiegłego roku dokonał karkołomnego wyczynu, ratując dwóch turystów niemieckich, „wieszonych na szczytach Aiguille du Dru w Szwajcarii”, popadł w kolizję z prawem. Policja paryska zatrzymała go, gdy wdrapywał się po balkonach na szczyte piętro do ukochanego.

Odkrycie nowej ryby

Grupa uczonych amerykańskich która przeprowadza badania głębin morskich w Zatoce Tasmańskiej, odkryła nową, nieznana rybę, podobną do kształtu do wieloryba, lecz znacznie mniejszą. Ryba ta znajduje się obecnie w muzeum przyrodniczym w Wellington, gdzie badają ją uczeni.

Karnawał wiedeński

Tegoroczny krótki karnawał przy sporzył kłopotów organizatorom słynnych balów wiedeńskich, na

które, obok mieszkańców stolicy Austrii, przybywa także co roku wielu turystów zagranicznych. W programie jest 300 zabaw karnawałowych (nie licząc „prywatnych”), ale organizatorzy obawiają się, że nie starczy sal dla tych imprez.

Punktem kulminacyjnym karnawału będzie tradycyjny bal w Operze, który odbędzie się 2 lutego. Chociaż bilet do loży kosztuje kilka tysięcy sztyngów, karty wstępu na te imprezy zostały dawno rozprzedane. Do skromniejszych imprez zalicza się bal czyszcicieli kanałów, bal stowarzyszenia Serca Jezusowego, bal rzemieślników pochodzenia czeskiego oraz bal piwowarów. Jak przystało na nadaddujską stolicę, na wszystkich tych zabawach tanecznych będzie przede wszystkim walca — nowoczesne tańce nie cieszą się powodzeniem.

Smak w... nogach

Motył, który przysiadł na konicyźnie albo na innym wonnym kwiatku zmał smaku umiejscowiony z... w nogach!

Wiersze Picassa

„Pisanie — to moja największa namiętność” — powiedział Pablo Picasso w jednym ze swych niedawnych wywiadów. Ostatnio pisze sporo, być może ujrzy to kiedyś światło dzienne. Moje wiersze wypłynęły już kilka tomów. Niedawno ukazał się też zbiór w języku hiszpańskim, który ma być wydany w Barcelonie.”

Prywatne życie Księżycy

Uczeni radzieccy stwierdzili, że Księżyc ma swoje własne, dość aktywne życie geologiczne.

Jednocześnie eksperci amerykańskiej Agencji Aeronautyki i Przestrzeni Kosmicznej (NASA) zakomunikowali, że na zdjęciach przesłanych przez aparat Lunar Orbiter 2 wykryto ślady dawnego wulkanizmu na Księżycu.

TASS donosi, że astronomka z obserwatorium Pulkowo pod Leninem gradem, Nina Pietrowa odkryła

w rejonie krateru Kepler „osobliwe świecenie”.

Prawie równo z nią, pod koniec grudnia, przelazła geologicznego na Księżycu wykrył astronom moskiewski, Michaił Pospielgin.

W ten sposób ostatnie obserwacje z Ziemi potwierdziły opinię wypowiedzianą przed trzema laty przez prof. Mikołaja Kozyriewa z Leningradu, iż krater Arystarcha, najjaśniejsze miejsce na powierzchni Księżycy, świecące jak ognista planka na wschodniej krawędzi planety, wyznaczone „oddycha”, i że unosi się nad nim smuga gazu, albo, być może, pyłu.

Profesor Kozyriew dokonał tego sensacyjnego odkrycia, badając spektrofotografie Księżycy. Obecnie Nina Pietrowa uzyskała taki sam wynik metodą fotoelektryczną. Potwierdziły go badania światła księżycowego przeprowadzone trzecim, odrębnym sposobem, przy użyciu polarymetru elektronicznego.

Księżyc jest więc żywym, oddychającym ciałem — oczywiście żywym w sensie geologicznym. Zdjęcia Lunar Orbitera 2 świadczą, iż przynajmniej w przeszłości Księżyc był ciałem wulkanicznym. Za niezbyt długi czas do niego specjalista NASA widoczny na zdjęciach krater „kopułek księżycowych” o średnicy od 3 do 18 km i wysokości do 450 m, powstałych prawdopodobnie wskutek wywrotów lawy. Kopuły okazały się podobne do kopuł wulkanicznych w północnej Kalifornii w Oregonie.

„Wiele kopuł księżycowych ma nierówną powierzchnię, z wyszczytami, lub w ich pobliżu widać pęknięcia i jamy — głosi raport NASA. — Kopuły, po raz pierwszy sfotografowane tak dokładnie, potwierdzają, że Księżyc był terenem długiej i skomplikowanej działalności wulkanicznej”.

Fotografie pokazują, że podnoszą się ku powierzchni materiał wulkaniczny „wybrzuszył” wyżej położone skały i w niektórych miejscach wystąpił na powierzchni „jako lawa”.

Krzysztof Próchnicki

KONDUKTOR SLEEPINGU

-46-

Ale cóż to jest litr na sześć osób? Aniśmy się spozrozgli, jak bankowiec rozlał do kubeczka resztkę. Kapitan jednak zniknął na chwilę i zjawił się z kawałkiem następnym litrem. Wyplął „zdrowie pięknej pani”, wytłumaczył się obowiązkiem — i wyszedł.

Alkohol zaczął działać. Gdzie to podzieli się ci, co nie tak dawno umierali ze strachu? Gdyby teraz poczęło z powrotem huśtać, myślę, że nikt by już nie zemdlilo.

Panna Dziunia, która w świetle zdążyła już obejrzeć i oszacować całą męską stawkę, kilkomina pogardliwym spojrzeniem odsadziła od siebie bankowca i wyraźnie zaczęła kokietować grubasa. Ten również zapomniał jak się chował pod lawką, jak pobożnie się modlił i trząsał gatkami — teraz rozprostował się, odżył i napuszył się pewnością siebie. Bankowiec natomiast, mimo iż popijał równo ze wszystkimi, wybitnie stracił na humorze i pewnością siebie. Być może, iż ten warszawski cwanial, podrywacz i dowcipniś kiedy już znalazł się „na drugiej stronie” zaczął rozumieć, że życie jakie go teraz czeka będzie o wiele trudniejsze niż w kraju. Bo gdzie znajdzie tyle „Jeleni do odstrzału”, bano na warszawskim bruku? Jego możliwości kanciarsko-walutowe też wydawały mu się zapewne niechybnie pewnym środkiem zarobkowania wśród obcych.

Może dopiero teraz pojął, że nigdzie na świecie, ani w Paryżu, ani w Londynie, ani w Sztokholmie — nikt się nie da nabrać na pozłacane dwudziestodolarówki. I patrzył z zadrżeniem na grubasa, który jechał do swoich ciuciulanych i za wczasu przemycanych oszczędności, jakiś wiec start będzie miał. Potem przenosił wzrok na „księżdza”, który niefrasobliwie golił kielich za kielichem i z niezrównanym spokojem cedził przez zepsute uezbieńie trwałne kawały, jeden za drugim.

Że też mogliśmy się z nich śmiać?!

Panna Dziunia przebąkiwała coś o narzeczonym — cudzoziemcu, który na nią czeka. No, a jeśli nie czeka? Panna Dziunia była spokojna o to, że też sobie jakoś poradzi.

Zresztą jak sobie więcej wyplą — zaczęła opowiadać o swoim dzieciństwie „w małym, zabitym dechami miasteczku” — jak to określiła. A wreszcie, ubarwiając prawdopodobnie rzeczywistość, opisała swoje spotkanie z owym „Johnem” w Warszawie, gdzie była z wizytą u starej ciotki. W tym o-

pisie ów John to był ksiądz z bajki: przystojny jak marzenie, bogaty jak nabab z zakochany jak... Tu już pannie Dziuni brakło porównania, ale nam wystarczyło.

Motor kutra umilkł. Słychać było stukot wpadającej do morza kłotwicy a za moment poculiśmy mocne szarpnięcie.

Wszyscy rzucili się w kierunku bulaja. Pierwszy znalazł się przy okienku grubasa, wsadził w nie głowę, po czym wrzasnął jak opętany:

— Bornholm! Bornholm! Jale wspaniała ziemia!.. A jakie fantastyczne powietrze! — zachłystwał się.

Wreszcie udało mi się odepchnąć go od okienka i wyjrzeć na zewnątrz. W oddali zauważyłem lekko zarysowany brzeg, który wyłaniał się z porannej mgły.

— Teraz ja!.. Teraz ja chcę zobaczyć ten Bornholm! — krzychała panna Dziunia, szcypiąc mnie w plecy i odpychając nogą od okienka. Ustąpiłem jej miejsca; wyjrzała i po sekundzie jęknęła:

— O Boże, jaki ten Bornholm wspaniały!

Ale nie mogła długo zachwycić się wspaniałością tej wyspy, ponieważ bankowiec odepchnął ją od okienka. Po bankowcu wyglądał „ksiądz” — a choć wyspy prawie nie było widać, wszyscy zachwycali się tym Bornholmem.

Ważniejsze przepychanie się przy okienku przerwał kapitan, który wszedł właśnie do kajuty.

— Jesteśmy już na Bornholmie. A teraz chciałbym przystąpić do rzeczy — oznajmił. — Rozchodź się o pieniądze, które mi się należą za szczęśliwie przebyty podróż.

Zaczęliśmy wszyscy wyciągać pieniądze a kapitan odbierał banknoty, przeliczał. Trzeba przyznać, że robił to z wielkim opanowaniem.

Kiedy przeliczył już pieniądze i schował je do kieszeni, na twarzy jego odbiło się zadowolenie.

W kajucie zapanowała chwila milczenia. Przerwał ją grubas, wygaszając przemówienie na cześć naszego kapitana:

— Drogie kapitanie — powiedział — my wszyscy (a przypuszczam, że mam prawo do takiego sformułowania) — tu grubas przesuwał po nas wzrokiem — jesteśmy panu wdzięczni za opiekę, którą pan nam podczas tej podróży okazał...
(Dalszy ciąg nastąpi)

Gdzie „rozbijają obozy” ligowcy?

Pilkarze ekstraklasy rozpoczynają przygotowania do sezonu

W KOŃCU STYCZNIA PIKARZE LIGOWI rozpoczynają przygotowania do zbliżającego się sezonu wiosennego. Pierwsi udali się na zgrupowanie zimowe zawodnicy GKS Katowice. Już od 21 stycznia trenują oni w ośrodku Startu w Wiśle. W połowie lutego drużyna katowicka wybiera się na kilka spotkań do Jugosławii.

Walny Zjazd OZPN

WCZORAJ obradował w Szczecinie Walny Zjazd OZPN, na którym podsumowano dorobek 4-letniej kadencji dotychczasowych władz związku i wytyczono zadania na przyszłość. Na czele nowego zarządu OZPN-u stanął ponownie dyrektor Stoczni Szczecińskiej, STANISŁAW FOR-TUŃSKI.

W obradach zjazdu uczestniczył, jako przedstawiciel PZPN, szef wyselekcjonowania związku, RYSZARD KONCEWICZ.

Urugwaj - Wenezuela 4:0

MONTEVIDEO PAP. W kolejnym meczu piłkarskich mistrzostw Ameryki Północnej, reprezentacja Urugwaju wygrała z Wenezuelą 4:0 (1:0).

Na ringu 9:9

Dwa walkowery zadecydowały o porażce bokserów Szczecina

NIEŁATWO przyszło Wydziałowi Młodzieżowemu szczecińskiego OZB skompletować najlepszej jedenastki okręgu juniorów do inauguracyjnego meczu o Puchar GKKFIT z ubiegłorocznym mistrzem — reprezentacją Poznania. Sytuację ułatwiali częściowo młodzi pięściarze Błękitnych — Stargard, którzy stanowili wczoraj trzon drużyny szczecińskiej. Oddaliśmy jednak punkty walkowerem w wagach najcięższych, gdyż jeden z wyznaczonych pięściarzy nie miał aktualnie ostatecznej przez PZB książeckiej zawodniczej, a drugi... bez wytłumaczenia nie stawiał się na wagę.

TYM NIEMNIEJ wynik 9:9 na ringu z renomowanym przeciwnikiem uważać należy raczej za sukces szczecińskich debiutantów. Zawody odbyły się w wielkiej hali Warsztatów Naprawczych Taboru Kolejowego w Stargardzie i przeprowadzone zostały organizacyjnie bez zarzutu. Dopisała także frekwencja.

A OTO wyniki techniczne w poszczególnych kategoriach (na pierwszym miejscu zawodnicy Poznania): W WADZE PAPIEROWEJ Babista z Budowlanych po żywej walce zremisował z Wierzoncem — Błękitni Stargard.

W MUSZEJ Kozłowski z Sokola Piła jednogłośnie wygrał na punkty z Wawrzyszka Błękitni.

W KOCUCIEJ Kozłowski z Ostrówi w drugiej rundzie wygrał na skutek poddania przez sekundanta Godzka Błękitni (duża przewaga fizyczna).

W PIORKOWEJ Caruk z Prosnego wygrał z Augustynowiczem Błękitni, również na skutek poddania w trzeciej rundzie szczecińskiego juniora.

W LEKKIEJ Strzelecki z Gnieźnieńskiej Stelli uległ zwycięstwu na punkty ułatwowanemu Gradowi Błękitni.

W LEKKOPOLSKIEJ Jaszcze ze Stelli przegrał wysoko z najlepszym zawodnikiem reprezentacji Szczecina — Przygodzkiem (Pogoń).

Tu TOTO

TOTALIZATOR zawiadamia, że w Toto-Lotku, na który wpłynęło 1442 343 zakłady, wylosowano następujące numery: 4, 11, 26, 38, 41, 46, dodatek 20.

DO TEGO KRAJU wyjeżdżają także w lutym piłkarze warszawskiej Legii. Przed tym jednak czechosłowacki trener Vejvoda zaplanował dla nich zgrupowanie kondycyjne w Szklarskiej Porębie.

Niesprecyzowane plany ma jeszcze mistrz Polski, Górnik Zabrze. Piłkarze zabrzańscy planują udać się w lutym do Pułgarii, a jeżeli nie dojdzie do tej wyprawy rozegrają kilka sparingowych spotkań na Węgrzech.

Wśród drużyn ligowych największą popularnością cieszy się ośrodek Startu w Wiśle. Poza GKS Katowice, będą tam również przygotowujący się do sezonu piłkarze Cracovii, Szombierki Bytom, Zagłębia Sosnowiec, Śląska Wrocław i Ruchu Chorzów. Z pozostałych zespołów Polonia Bytom i Wisła Kraków trenować będą w ośrodku Gwardii w Jeleniej Górze. Zawisza Bydgoszcz wybiera się, podobnie jak i stołeczna Legia, do Szklarskiej Poręby. Zawodnicy szczecińskiej Pogoni trenować będą w Polanicy. Jedyne ŁKS odbędzie niedaleką podróż. Piłkarze tego klubu wybrali sobie na zimowe zgrupowanie miejscowość Grotniki w pobliżu Łodzi. Z pozostałych drużyn, Stal Rzeszów tymczasem trenuje „w domu”. Dotychczas nie wiadomo jeszcze, gdzie i kiedy drużyna wyjedzie na zgrupowanie zimowe.

Z myślą o awansie

Po 2 efektywnych zwycięstwach Czarnych

PO SOBOTNIM ZWYCIĘSTWIE, II der Ligi Międzywojewódzkiej w koszykówce żelaznej — drużyna Czarnych Szczecina, pokonała w niedzielę ponownie wysoko zespół Łazności z Olsztyna, tym razem w stosunku 62:39 (32:17). Spotkanie niezwykle prowadziło sprawnie i b. obiektywnie, sędziowie: Nitecki i Ryżek. W jednym i drugim meczu najcieńniej zrealizowali i najgorszymi zawodnikami na parkiecie byli szczecińscy: PICH i NIESCIEKAWSKA.

Trudno na podstawie obserwacji tych 2 spotkań wyrazić obiektywną opinię w ocenie obecnej wartości zespołu Czarnych, któremu już dzisiaj wróży się ewentualność wejścia do ligi wyższej. Kilka sporządzeń narzuca się jednak samorzutnie. Szczecińscy jako zespół młody, przy tej ambicji i sercu do walki, którymi to walorami dysponują obecnie, mogą sprawić niejedną, miłą niespodziankę. Naturalnie, jeżeli rozwój umiejętności młodych koszykarzy będzie szedł proporcjonalnie w parze z ich zacięciem i ambicją. Już w tej chwili koszykarki Czarnych dobrze opanowały pressing, stosując szybką grę. Są to niewątpliwie do odnotowania plusy. Ale wydaje się, że za trzy tygodnie będzie miał całkowitą satysfakcję z gry swoich podopiecznych, jeżeli uda mu się wyeliminować niepożądany chaos, który czasem paraliżuje akcje, jak również zwrócić większą uwagę na celność rzutów z półdystansu.

Killy zwycięża

DOSKONAŁY narcziarz francuski, Jean-Chaude Killy, jest nadal niepokonany. Podczas międzynarodowych zawodów w Kitzbuehel, po zwycięstwie w sobotnim biegu zjazdowym, Francuz wygrał także w niedzielę slalom specjalny i to z przewagą ponad 2 sek. nad następnymi zawodnikami. Użył skłoni on łączny czas dwóch przejazdów — 1:52,09, wyprzedzając Szweda Grahna — 1:54,10 swego rodaka Jauffretta 1:54,45, Austriaka Schranza — 1:54,48 i trzeciego reprezentanta Francji Perillata — 1:54,76.

Killy wygrał oczywiście kombinację alpejską przed Scharnem, Perillatem oraz Austriakami Messnerem i Nenningiem.

NA ZDJĘCIU: tak jeździ mistrz świata, Killy. (CAF)



Notki ♦ Plotki ♦ Niedyskrecje

Kowalik zdradził Cracovię

♦ Filar I-ligowego zespołu piłkarskiego Cracovii — KOWALIK bez uprzedzenia władz klubowych wyjechał na kilka miesięcy do swych krewnych w USA. Pozbawione człowiek napastnika „pasia” niewątpliwie wystartują w marcu do decydującej walki o utrzymanie się w lidze z mniejszym animuszem, którego nie poprawi chyba zastosowana przez władze klubu dyskwalifikacja „marnotrawnego syna”.

Jeszcze o trudach RMC

♦ O tym jak wielkim wysiłkiem dla załóg startujących w Rajdzie Monte Carlo jest pokonywanie wszelkich trudów tej wielodniowej imprezy świadczy najlepiej wydarzenie, które poruszyło wszystkich w Monaco. Oto po II etapie rajdu pilot prowadzącego wówczas w klasyfikacji Anglika Vic Elforda, DAVID STONE zemialł w czasie załatwiania formalności w biurze rajdu i został natychmiast przewieziony do szpitala. Po udzieleniu pomocy lekarskiej Stone odzyskał siły i mógł uczestniczyć w III etapie, który przyniósł jednak żalozne porażkę i spadek na trzecią pozycję w ostatecznej klasyfikacji rajdu.

Gasz w barwach Wyzwolenia

♦ Gerard Gasz, który nie zagrał zbyt długo miejsca w szeregach Pogoni i już w czasie ubiegłorocznego rozgrywek zrezygnował z występów w barwach szczecińskiego klubu, powrócił na Śląsk, gdzie zgłosił akces do chorzowskiego Wyzwolenia.

Wyborcze „potęgi” piłkarskie

♦ Na odbytym wczoraj Walnym Zebraniu Szczecińskiego OZPN (piszemy o nim na innym miejscu) największą ilość głosów (mandatów) dysponowały: Pogon 49 głosów, Arkonia — 36 i Czarni — 23. Ilość ta uzależniona była od stanu posiadania drużyn startujących w rozgrywkach mistrzowskich.

Zebrał: ms

Na II-ligowym froncie

Sensacyjna porażka Spójni Gdańsk z Lechią

WZNOWIENIE WALK O MISTRZOSTWO II LIGI W KOSZYKÓWKĘ MĘŻCZYZN PRZYNIOSŁO JUŻ NA STARCIE DRUGIEJ RUNDY SENSACJĘ DUŻEGO KALIBRU. JEST NIA PORAZKA DOTYCZĄCA WŁASNEGO LIDERA GRUPY, SPOJNI GDAŃSK, KTÓRA NA WŁASNYM BOISKU ULEGŁA LECHII ZIELONA GÓRA 71:72.

PORAŻKA GDAŃSZCZAN

była jak najbardziej na rękę walczącemu wczoraj w Szczecinie poznańskiemu AZS-owi, który zajmował dotychczas drugą pozycję w tabeli i, po zwycięstwie nad bardzo ambitnym walczącymi portowcami w stosunku 78:66 (33:41), zbliżył się do przeciwników o 2 pkt.

Pogoni mimo porażki z tak renomowanym przeciwnikiem, drużyną w której apatruje się przyszłego pierwszoligowca, mogła się podobać i stoczyć zupełnie przyzwyczajony pojedynek. Czyżby to były oznaki uzdrowienia atmosfery po ostatnich zmianach personalnych w tym, jakie dotychczas chimerycznym, zespole?

PRZYPOMINAMY, iż kolejne spotkanie ligowe Pogoni rozgrywa 29 bm. — z Warmią Olsztyn — na własnym boisku. W formie z niedzieli są szanse na 2, tak bardzo szczecińskiemu potrzebne punkty. (get)

Międzynarodowy mecz pingpongistów

W SZCZECINIE rozegrano międzynarodowy mecz tenisa stołowego między reprezentacją okręgu szczecińskiego a I-ligową drużyną szwedzkiej Arkieev. Zakończył się on wynikiem remisowym 5:5.

I liga

Siatkarze Legii nadal niepokonani

WE WROCŁAWIU Gwardia wygrała, po wyrównanej walce z Pogonią Szczecin — 3:2 (15:7, 15:12, 12:15, 15:11). Szczecińscy ulegli tak ze GKS-owi 0:3.

W drugim spotkaniu, zespołów za groźnych spadkiem Odra Wrocław wygrała ze Stalą Mielec — 3:2 (16:14, 9:15, 12:15, 15:8, 15:11). Chelmic — AZS 2:3, Legia — Wawel 3:0, Warszawianka — Hutnik 0:2, GKS — AZS Gdańsk 3:1.

TABELA

1. Legia Warszawa	13:0	39:10
2. AZS Warszawa	11:2	35:11
3. Hutnik Nowa Huta	9:4	34:17
4. Gwardia Wrocław	8:5	32:24
5. GKS Katowice	8:5	30:25
6. Chelmic Wałbrzych	7:8	27:25
7. Odra Wrocław	6:7	29:31
8. Wawel Kraków	5:8	29:33
9. AZS Gdańsk	4:9	21:29
10. Pogon Szczecin	3:10	18:26
11. Warszawianka	2:11	17:25
12. Stal Mielec	2:11	16:23

II liga boksu

18:2 wygrał Turów z Pogonią

W POZNANIU tamtejsza Olimpia odniosła nowy sukces, wygrywając tym razem z Widzewem Łódź 13:7. AVIA SWIDNIK wysoko wygrała na własnym ringu z Astorią Bydgoszcz 17:3. W KIELCACH Błękitni wygrali z Unią Oświęcim 17:3. TURÓW BOGATYNIA wygrał z siebie z Pogonią Szczecin 18:2. BIEŻCZADY — GÓRNIK Zagłęzie 13:5, Gwardia Z. Góra — Błękitni Bydgoszcz 9:11, Moto Jelcz — Górnik Radlin 12:6.

Woda na Odrze powoli opada

Stan zagrożenia powodziowego minął

KILKA mroźnych dni na początku stycznia br. spowodowało dość grubą warstwę lodu na Odrze. Jednak dzięki ponownemu ociepleniu i pracy lodolamaczy, kora została całkowicie usunięta z koryta rzeki. Resztki tej kory można jeszcze zaobserwować jedynie na Jeziorze Dąbskim, które stanowi jakby naturalny magazyn przejściowy dla lodu.

Rozmawialiśmy ostatnio z przedstawicielem Wojewódzkiego Komitetu Przedpowodziowego w Szczecinie — inż. Mieczysławem TRENTOWSKIM. Z informacji uzyskanych od niego wynika, że nie ma już zagrożenia powodziowego. Wprawdzie stan wody na Odrze jest nadal bardzo wysoki, jednak południowy wiatr korzystnie wpływa na spływ wody. Odwołano wszystkie pogotowia przeciwpowodziowe.

— Czy na wypadek nawrotu podobnej sytuacji mogłaby zagrozić teren nadodrzańskim, komitet opracował plan działania? — pyta inż. M. Trentowski.

— Naturalnie. Do akcji tej jesteśmy już przygotowani od listopada ubiegłego roku. W grudniu 1966 r. mieliśmy spotkanie we Frankfurcie nad Odrą z podobnym komitetem z NRD. Już wówczas ustalono wspólny plan działania na cały okres. Między innymi uzgodniono, że strona polska przeznaczy 3 lodolamaczy do akcji lodowej na Odrze, a strona NRD — 4-7 lodolamaczy, w zależności od latynych potrzeb. Opracowano również dokładny zakres działań poszczególnych stron. Kilka dni temu podobna delegacja NRD bawiła przez 2 dni w Polsce i odbyliśmy wspólny obiad, ustalając jednocześnie zasady okrzewania rzek w zimnych okolicach Włocławka.

Tak więc aktualna sytuacja na Odrze jest całkowiście zadowalająca. Należy tylko sobie życzyć, aby podobny stan utrzymał się przez cały okres zimy i wiosny. (Boz)

W szpitalach terapia uśmiechem i rozrywką

Jak już pisaliśmy, w Wydziale Kultury PWRN odbyła się niedawno narada, której tematem była konieczność rozwinięcia działalności kulturalno-oświatowej w placówkach służby zdrowia. Organizatorzy narady — Wydział Kultury i Zdrowia PWRN podjęli już pierwsze kroki zmierzające do realizacji postulatów i wniosków zgłoszonych przez uczestników konferencji.

Ustalono, że w pierwszej fazie działalność skierowana będzie na poprawę zaopatrzenia zamkniętych placówek służby zdrowia w książki, prasę i w miarę możliwości w telewizory w tak zwanych dziennych salach szpitali. Zarząd Okręgowy Związku Zawodowego Pracowników Służby Zdrowia zobowiązał się pozyskać dla tej akcji branżowe związki zawodowe. Zrzeczenie Studentów Polskich obejmie patronat nad pracą kulturalno-oświatową w sanatorium przeciwgruźliczym w Zdunowie, a sekcja akademicka Polskiego Komitetu Pomocy Społecznej rozłoży opiekę nad Państwowym Domem Rencistów w Szczecinie.

Kierownictwo wojewódzkiej służby zdrowia zapowiedziało, iż osobami odpowiedzialnymi za przebieg tej kulturalnej akcji w poszczególnych placówkach leczniczych będą ich dyrektori i przewodniczący rad zakładowych. Organizatorzy narady postanowili również zainteresować podjętymi przedsięwzięciami Polskie Towarzystwo Lekarskie, zwłaszcza lekarzy psychiatrów, oraz Polskie Towarzystwo Pielęgniarskie i Związek Harcerstwa Polskiego.

Prowadzenie działalności kulturalno-oświatowej w szerszym niż dotychczas zakresie wymagać będzie również większych środków finansowych. O pomoc w ich uzyskaniu postanowiono zwrócić się do Społecznego

„Jacy jesteśmy, jakimi chcemy być”

- Płk Roman Wasilkowski
- Arkadiusz Muszyński
- Tadeusz Klimowski

gośćmi młodzieży

Wczorajsza impreza w Domu Kultury Kolejarza przebiegała pod znakiem występów zespołów trzech szczecińskich szkół: Zasadniczej Szkoły Zawodowej przy ul. Rewolucji Październikowej, Technikum Kolejowego i Zasadniczej Przemysłowej Szkoły Budowy Okrętów przy Stoczni Remontowej. Gośćmi młodzieży byli tym razem d-ca Pomorskiej Brygady WOP — płk R. Wasilkowski, przewodniczący ZW ZMS — A. Muszyński i znany kompozytor, twórca wielu popularnych piosenek — T. Klimowski. Tradycyjnie już młodzieżowe popołudnie rozpoczęło się od ogólnej zabawy tanecznej w rytm melodii zespołu „Coma-5”.

Jako pierwsi zaprezentowali się uczniowie Zasadniczej Szkoły Zawodowej przy ul. Rewolucji Październikowej. Zespół wokalny pod kierunkiem K. Plewickiego wykonał kilka piosenek, z których podobały się zwłaszcza dwie: „Piosenka Maszy” i „Plotka o Dorocie”. Grały także dwa dziewczęce zespoły gitarowe „Promienie” i „Arkady” (kierownicy R. Tabacznik i B. Szykiewicz). Poziom obchód zespołów wymaga starannego szlif, gdyż to, co zaprezentowano było jeszcze b. słabe. Ta sama uwaga dotyczy zespołu black-autowego, kierowanego przez K. Strycharczyka. Ze scenek pod wspólnym tytułem „Róg ulicy” zaledwie kilka utrzymanych było w poprawnym tonie. Słabe wykonawstwo i niezbyt wysokiego lotu dowcip stawiły pod znakiem zapytania wysiłek zespołu.

Zasłużony aplauz zyskał sobie zespół big-beatowy Zasadniczej Szkoły Budowy Okrętów przy Stoczni Remontowej, prowadzony przez J. Oleksika. Zespół powstał niespełna dwa miesiące temu, ale rokują jak najlepsze nadzieje. Zaśpiewana przez Lesława Frika piosenka „Dom wschodzącego słońca” zdobyła sobie duże powodzenie, a sympatycznego wykonawcę zmuszono do bisu. Gdybyż jeszcze zespół posiadał instrumenty i aparaturę z prawdziwego zdarzenia, opłaci się (tu ułkon w strodyrekcji Stoczni Remontowej).

Jako ostatni pokazali swój dorobek uczniowie Technikum Kolejowego. Usłyszeliśmy ze strony muzyczne „Tornado” i „Rywale” pod kierunkiem A. Kupke, dziewczęcy zespół wokalny i recytatorski. Ten ostatni pod kierownictwem mgr Marii Walenczak przedstawił fragmenty „Jarmarku rymów” J. Tuwima. Dziewczęta zaśpiewały miłą piosenkę „Pechowy kot”, która była najmocniejszym punktem całego repertuaru. W zespole „Rywale” sympatię zyskał sobie muzykalny perkusista.

Tradycyjnie na pytania młodzieży odpowiadał zaproszeni goście: płk R. Wasilkowski, wicelowodniczący ZW ZMS F. Adamski i T. Klimowski. Pytania: od wielkiej polityki do piosenki. (Dyl)

Recital fortepianowy Marii Grinberg (ZSRR)

WE WTOREK 24 bin. o godz. 19.30 w sali Filharmonii odbędzie się recital fortepianowy Marii GRINBERG z ZSRR.

Artystka studiowała w Konserwatorium Moskiewskim u prof. Blumenfelda i prof. Igumnowa, a w 1935 roku zdobyła nagrodę na Wszechzwiązkowym Konkursie Muzycznym w Moskwie. Występowała w Czechosłowacji, Bułgarii, NRD, Polsce, Rumunii i na Węgrzech. Ulubionymi jej kompozytorami są Bach, Beethoven, Szostakowicz, Chopin. W programie koncertu usłyszymy utwory: Mozarta, Kabalewskiego i Mendelssohna.

Przebrać dzieci szkolne! 60 ubiorów dla dziewcząt w targowej kolekcji ZPO im. 22 Lipca

ZAKŁADY Przemysłu Odzieżowego im. 22 Lipca przygotowały już kolekcję odzieży dziewczęcej, która eksponować będzie na zbliżających się Targach Krajowych „Wiosna 67” w Poznaniu. W ub. piątek, a więc jak zwykle na kilka tygodni przed targami przygotowane modele prezentowane były tzw. komisji ocen. Jej członkowie mają zaopiniować wzory i zaproponować ewentualne zmiany. Na taki pokaz zapraszani są również handlowcy. To oni wyrokują: ten model „pójdzie”, albo „nie pójdzie”.

KILKA SŁÓW O KOLEKCJI. Są w niej reprezentowane bodaj wszystkie rodzaje dziewczęcego ubioru, choć zasadą jest, że na targach wiosennych kontraktowana jest odzież jesienno-zimowa. Ale, że nasze zakłady specjalizują się w szyciu dziewczęcej odzieży tzw. lekkiej przeto oglądaliśmy sporo bluzek, sukienek, kostiumików, sukien swetrowych (bez rękawów i kolnierza, które zastępuje ubrany pod spód sweter lub bluzka), nadających się do noszenia i w zimie i w chłodniejsze lata. Nową propozycją ZPO im. 22 Lipca są podomki i komplety składające się z podomki oraz koszuli nocnej uszyte z jednokolorowej tkaniny. Atrakcyjne, gdyż tego rodzaju ubiorów dziewczęcych raczej niewiele jest w naszych sklepach.

1 mln złotych za wystugę lat dla marynarzy

ZGODNIE z nowym układem zbiorowym, począwszy od 1 sierpnia 1966 roku Polska Żegluga Morska wypłaciła marynarzom, tytułem wysługi lat, ponad 1 milion złotych. Akcją objęto ponad 2 700 marynarzy i oficerów. Obecnie kończy się kompletowanie dokumentów dla marynarzy, którzy jeszcze nie otrzymali należnego uposażenia — otrzymają je najpóźniej do końca stycznia. (wit)

Do zobaczenia w... Pireusie

Wycieczka jest naprawdę atrakcyjna. Samolotem z Warszawy do Tularii, a stamtąd na pokładzie statku „NESEBER” w rejon basenu Morza Śródziemnego. W programie zwiedzanie Pireusu i Heraklius, Aten, Palermo, Neapolu a nawet Rzymu. W swym rejście „Neseber” zawinie także do portów wysp Kreta i Malta. Powrót do Odessy, skąd samolotem do Warszawy. Wycieczkę organizuje Spółdzielnia Turystyczna „Gromada” w dniach od 19 kwietnia do 4 maja br. Koszt wycieczki... 14-19 tys. zł. Zgłoszenia do udziału w wycieczce przyjmuje Spółdzielnia Turystyczna „Gromada” w Szczecinie, ul. Śniadeckich 2 (tel. 393-31). (Dyl)

Z jakich tkanin uszyte są ZPO-owskie modele? Z bawełny, niekoprocentowych wełen, mieszanej wełny z elastą lub anilana, z welwetu, gładkiej tektury, nieco ciemniejszego skautu, bawełnianego rypsu i innych.

Wszystkie modele poprawne, praktyczne, dla dziewcząt w wieku 12-15 lat bodaj ładniejsze niż dla starszych dziewcząt. Wszystkie uwzględniały nakazy mody, jednak nie są ekscentryczne, słowem takie, które mogą liczyć na kupców.

Własnie kupcy. Piątkowy pokaz w „22 Lipca” jeszcze raz przekonał mnie, że handlowcy choć często mówią o nowościach, kupują ubiór konwencjonalny, na targach wolą kontraktować wzory które na pewno „pójdą”, a więc te które „idą” od lat. My klientami mamy im to za złe. Ale nie tylko to.

Wiele matek poszukuje w sklepach odzieży szkolnej uszytej z tkanin lepszych, nie gniotących się i chętnie zapłaciłyby więcej, byle tylko dziecko wyglądało porządnie, schludnie. Niestety, fartuszek czy spodnica z dany lub bluzki z elastobawełny — nie ma. A na piątkowym pokazie były. Okazuje się, że zakłady (chyba nie tylko szczecińskie) przygotowują takie modele, ale żywot ich kończy się albo podczas posiedzenia owej komisji ocen albo, co najwyżej — na targowym manekinie.

Potrzebne są ubiory uszyte z różnorodnych tkanin. Potrzebne są wreszcie NOWE WZORY ODZIEŻY SZKOLNEJ. Mówi się o tym, i pisze od lat, bez skutku. Pilna i konieczna jest tu decyzja naszego kuratorium. Okazuje się bowiem, że nie kto inny jak właśnie szczecińskie ZPO ubrały w nowe stroje dwie szkoły... warszawskie. A nasze dzieci nadal chodzą w świteczkach, łatwo brudzących się, gniotących i ciemnych fartuszkach. Jak długo jeszcze? (aż)

Trzy spośród przeszło 60 modeli nowej kolekcji ubiorów dziewczęcych zaprojektowanych przez plastyczki-projektantki ZPO im. „22 lipca” — Lucję BERNER i Zofię ZDUN.

Foto ST. CIESLAK

